

LEOKADIA DĄBCZAK

ur. 1931; Wysokie



Miejsce i czas wydarzeń	Wysokie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, etnografia Lubelszczyzny, choinka, ozdoby choinkowe,

Ojciec zawsze szedł do lasu i przynosił choinkę. Okres Bożego

Narodzenia

Choinka była zawsze. Była świeża choinka, zawsze ojciec szedł do lasu, przynosił świerk albo sosnę, bo sosnowy las był bardzo blisko. Jak się na te zbocze wyszło, to już zaraz tam, dwieście metrów, i już był lasek. Tak, że zawsze była zielona choinka. Za Niemców, jak było trudniej, to ojciec potrafił przynieść dwie duże gałęzie z sosny, te gałęzie związał, no i powstawała choinka. Na choince przed świętami, jak się święta zbliżały, to już gdzieś od listopada, od początku grudnia, to już się robiło stroiki na choinkę. To były kupowane w sklepach takie główki aniołków - dwa skrzydełka i główka tylko, a do tego my dorabialiśmy sukienkę długą, czy krótką. Malowałam te sukieneczki, były albo z bibuły kolorowej, albo ze zwykłego papieru się wycinało i malowało się. Przyklejało się do główki nitką i [robiło się] pętelkę taką, żeby można było zawiesić na choince. Były większe i mniejsze. Poza tym robiło się z kolorowych papierków takie, ja wiem, jak to nazwać - języki takie. Było wycinane koło i było cięte na ileś tam. Początkowo, to mama robiła, a myśmy wykańczali. To przychodziły koleżanki jeszcze, i wtedy siadało się, to tam nas było cztery, trzy i mama. I każdy sobie tam robił. Nacinało się to, później na ołówku jeden taki płatek nacięty nakręcało się, i na końcu później klejem się naklejało, żeby to przylepić, i takie powstawały szpice. A później tych kółek takich kolorowych, to się tam nawlekało piętnaście, dwadzieścia, i powstawał taki piękny, kolorowy język. Robiło się łańcuchy, pętelki takie się cięło z kolorowych, i to się jeden za drugim sklejało, i później te łańcuchy na choince się [wieszało]. Później robiło się z sosnowych szyszek takie ptaszki. Dolepiało się tam jakoś główkę, żeby to wyglądało na ptaszka, i ogonek - bo szyszki sosnowe, to krótkie są. Albo nawet same te szyszeczki, jak były ładne, to się zawieszało. To, co pamiętam z najdawniejszych czasów, jeszcze sprzed wojny, to ojciec, zawsze jak jechał do miasta, to przywoził nam takie woskowe figurki ptaków - gęsi, kury. No i taka główka się bratu urwała, on był młodszy ode mnie, strasznie

płakał, no i tenże brat cioteczny mówi tak: „Weź przyklej i połóż na kuchni, to wyschnie” Jak on sobie tam jakoś przykleił, położył na kuchni, to się mu roztopiło, no i był większy płacz jeszcze. No i jabłuszka się wieszało na choince, i cukierki, jeżeli można było. Później, za okupacji, też taka właśnie historia była, że ojciec zdobył gdzieś chyba po dwa cukierki dla nas, i myśmy sobie to powiesili na choinkę –na choince niech będą. No i zaprosił ojciec gości, z mamą zaprosili, do tej jakiejś tam godziny nakazowej, dokąd można było się włączyć, chodzić. Ale zasiedzieli się, no i było za późno. No i ojciec mówi: „To już nie idźcie, tylko kładźcie się spać” A jak przychodziła pora, to trzeba już było gasić, to taki chodził, nie pamiętam jak jego nazywali, miał taką terkotkę, tak kręcił, zeskakiwał taki jęczyczek, i tak dzwonił. To on szedł przez wieś, i już wtedy było wiadomo, że już koniec. No i rano, jak wstaliśmy, to oni bardzo wcześnie wstali i poszli do domu, no bo tam musieli coś czy pozamykać, czy coś tam. I wielka rozpacz, bo ani jabłek, ani tych cukierków nie było na choince. Tak, że choinka była strojna, takie ptaszki się robiło, ogonki takie, i z szyszek, i z papieru. Jakimś kolorowym papierkiem, to i dzióbek się przykleiło, harmonijka była taka na ogon, tak że była choinka przystrojona. No i już do świąt właśnie cały czas te rzeczy zrobione na choinkę leżały w takim koszu wiklinowym, taki wiklinowy kosz mama zawsze przynosiła, czy ojciec nowy jakiś upłócił. Tak że jak już przychodziły same święta, to już wcześniej te rzeczy były przygotowane, w koszu stały gotowe, ojciec przynosił drzewko i ubieraliśmy.

Data i miejsce nagrania	2017-07-11, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"